

Odpowiedzialność

Kiedy mówimy o odpowiedzialności w kontekście zwierząt, nie sposób rozpocząć inaczej, jak znaną każdemu sentencją Antoine de Saint-Exupéry'ego z powieści „Mały Książę” - „Pozostajesz na zawsze odpowiedzialny za to, co oswoiłeś”.

Myśl wielkiego pisarza celnie trafia w istotny aspekt naszych relacji ze zwierzętami domowymi – poprzez udomowienie dokonano się wiele zmian, za które jesteśmy odpowiedzialni my – ludzie, jako gatunek. Zaprosiliśmy je do naszych gospodarstw, mieszkań i serc - niewątpliwie dostały od nas bardzo wiele, jednak też wiele straciły.

W procesie udomowienia tak bardzo zmieniliśmy zwierzęta, że większość z nich z trudem egzystowałaby na wolności. Są one nieprzystosowane do prawdziwego życia, niczym dzieci wypuszczone w świat bez odpowiedniego wychowania i wiedzy, jak należy radzić sobie z najprostszymi problemami życiowymi. Musimy się nimi opiekować do końca ich dni, ponieważ utraciły wiele mechanizmów samozachowawczych, nie przewidują zagrożeń jak ich dzicy krewniacy i nie wiedzą, jak się zachować w ich obliczu.

Niemniej, wiele zachowań naszych pupili się nie zmieniło. Z naszego ludzkiego punktu widzenia, często są tak bardzo dzikie, że aż trudno nam uwierzyć, że prezentują je nasze, jak głęboko wierzymy - cywilizowane – czworonogi. Jednakże atawistyczne potrzeby też są częścią natury zwierząt i wiele z nich nigdy nie wyplenimy, zarówno drogą szkolenia, jak też przez wielopokoleniową selekcję hodowlaną. Pies na zawsze pozostanie psem a kot kotem. Przez wzgląd na odpowiedzialność za oswojone istoty musimy się z tym pogodzić. Nie ma sensu i nieetyczne jest karanie zwierzęcia za zachowanie zgodne z naturą. Jeśli motorem jego działania jest instynkt, zawsze zachowa się ono tak samo i nie będzie to złośliwość z jego strony. Ponadto możliwość przejawiania naturalnego behavioru jest jedną z pięciu głównych składowych dobrostanu osobnika, czyli mówiąc prościej – dobrego samopoczucia, komfortowego, spokojnego, ale satysfakcjonującego życia.

Jak więc funkcjonować z pupilem mając na uwadze to, żeby nie ograniczać zbyt jego natury? Przede wszystkim, musimy postarać się zrozumieć zwierzę. Skoro szcycimy się wyższym IQ, wykorzystajmy je do nauczenia się kolejnego języka obcego – zwierzęcego. (Notabene, inteligencję oceniamy pod kątem użyteczności dla nas, ludzi. A porównywanie u innych gatunków tych zdolności, które uważamy za istotne u ludzi nie jest miarodajne – czyż pod względem umiejętności latania nie jesteśmy idiotami wobec ptaków? Nigdy nie nauczymy się wznosić w przestworza o własnych siłach, tak jak kot nigdy nie będzie potrafił poprawnie użyć długopisu w wymyślony przez ludzi sposób). Znajomość psychiki i fizjologii pupila jest niezbędną do jego zrozumienia. Wiedząc, czego możemy spodziewać się po zwierzęciu, przewidujemy, które niepożądane przez nas, aczkolwiek naturalne zachowania, pojawią się w danej chwili. Bądźmy kreatywni – unikajmy ryzykownych sytuacji. Na tym polega odpowiedzialność. Jeśli w domu jest małe dziecko, rodzice montują blokadę na schodach, by maluch przypadkiem nie spadł, próbując się na nie wspiąć. Tak samo odpowiedzialni opiekunowie zwierząt domowych powinni zapobiegać tragediom.

Odpowiedzialność należy też rozpatrywać w ujęciu zbiorowym. Zgadzając się na koegzystencję, podpisaliśmy ze zwierzętami pewien układ. Chciałabym tu zwrócić uwagę przede wszystkim na problem

bezdumności. Przez udomowienie psów i kotów zaburzyliśmy naturalny system rozmnażania. Dzikie psowate tworzą watahy, w których tylko jedna para ma szansę spłodzić potomstwo, co doskonale ogranicza potencjalną wielkość populacji. Rozrodczość pozostałych członków stada zostaje zahamowana. W przypadku zwierząt udomowionych już tak nie jest. Zatem powinniśmy przedsięwziąć odpowiednie środki, by uniemożliwić zwierzętom swobodne rozmnażanie się. Najlogicznym wyjściem jest powszechna sterylizacja i kastracja, która skutecznie ogranicza liczebność niechcianych miotów a w konsekwencji również skalę bezdomności. Może i podniosą się głosy, że nie jest to naturalne. Ale czy naturalna jest sytuacja, w której dojrzały pies jest poddawany działaniu feromonów kilku suk z sąsiedztwa i nie ma szans, by spełnić swoje potrzeby? Wykastrowany samiec takich zachcianek nie posiada, zgodnie z zasadą „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal” :) Jako odpowiedzialni opiekunowie powinniśmy spojrzeć na nasze zwierzęta również pod tym kątem.

Autor tekstu: Monika Sofińska

Pomóż nam pomagać
74 1050 1575 1000 0090 3015 5601 (ING Bank Śląski S.A.)
Fundacja Happy Animals
ul. Ogrodowa 62 lok. 9, 55-040 Bielany Wrocławskie